

ANDRZEJ KARŁOWICZ

ur. 1960; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Pszczela Wola, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, choroby pszczoł. warroza, techniki pszczelarskie

Choroby pszczoł

Były pasieki takie tradycyjne, domowe, przechodzące z ojca na syna, z tym że bardzo dużo z nich zginęło w latach siedemdziesiątych, jak panował zgnilec i pszczoły nieleczone bardzo szybko osypywały się i było po pasiekach. Później, pod koniec lat siedemdziesiątych, na początku osiemdziesiątych zaczęła się waroza i też pasieki nieleczone posypały się, natychmiast. Te drobne właśnie. I to był przełom w pszczelarstwie polskim, te lata osiemdziesiąte, dziewięćdziesiąte jeszcze; tym pszczelarzom, którzy mieli tam po pięć, dziesięć rodzin gdzieś tam koło domu, pszczoły się osypały po tych chorobach: po zgnilcu i później po warozie i oni już ich nie odbudowali i wtedy, już nie pamiętam dokładnie statystyk, ale kilkaset tysięcy rodzin [pszczelich] w Polsce ubyło. No to ogromna ilość, mająca znaczenie dla gospodarki, dla rolnictwa przede wszystkim.

Zgnilec występował zawsze, po prostu trzeba było nad tym panować i to było tak, że tu się pojawiało ognisko, tam się gdzieś pojawiało ognisko i jeżeli pszczelarz w porę zareagował, to nie było problemu, to w sumie jest dość łatwe do wyleczenia. Waroza przyszła do nas z zachodniej Europy i na początku też dziesiątkowała pszczoły bardzo mocno, dopóki nie znaleziono lekarstwa. W tej chwili już jest na tej zasadzie, że waroza cały czas jest, cały czas każdy pszczelarz w każdym ulu ma te roztocza *varroa jacobsoni* tylko po prostu kwestia leczenia, profilaktyki. One są najgroźniejsze jesienią i w zimie, wczesną wiosną. Leki, które są dość inwazyjne, nie mogą być stosowane wtedy, kiedy miód jest w ulu, więc zabiegi wszelkie wykonuje się jesienią przede wszystkim. I jak się jesienią zadba, porządnie się leki da, a wiosną, w lecie pszczoły sobie doskonale same radzą z tymi roztoczeniami, więc to jest kwestia tylko, żeby jesienią zadziałać i później problemu już nie ma.

[Kiedyś] chorób było mniej. Były leki też stosowane tradycyjne. Ja w tej chwili już niestety nie pamiętam, jakie były leki stosowane do jakich chorób pszczoł, ale zioła stosowali i to z powodzeniem, z tym że okazuje się, że przykładowo w przypadku

warozy niestety zioła nic nie dadzą. Ziołami na przykład były okładane ramki z góry albo wkładano na dennice, czyli od spodu te zioła i te opary ziół... trudno powiedzieć dokładnie byłoby to, kiedyś tam dawno temu uczyłem się o tym, ale prawdę mówiąc, to już wyleciało mi to wszystko z głowy. W każdym razie jeszcze tata mój stosował, już nie na takie choroby ostre, ale na przykład często się zdarza, że mrówki meldują się w ulu i sobie robią mrowisko. No i można te jajeczka wysypywać, mrówki wyganiać, a one i tak wracają, i tak. No więc okazało się nagle, że liście orzecha włoskiego je odstrasza, że wystarczy trochę liści na górze położyć i one wyprowadzają się z ula. Ekologiczny, prosty sposób, nie trzeba chemii żadnej pszczołom zadawać. Zdaje też egzamin prosta sprawa: z reguły każdy ul stoi na stojaku, stojak ma cztery nóżki i cztery puszki z wodą, pod każdą nogę i one po prostu potopią się, nie przejdą przez puszkę na nóżki, na podstawkę, żeby dojść do ula. Niektórzy nawet stosowali jakąś tam czy benzynę, czy naftę, żeby one już na pewno nie przeszły przez to, ale myśmy liście orzecha stosowali, to po jakimś czasie mrówki się wyprowadzały.

Data i miejsce nagrania	2016-04-06, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Arkadiusz Grochot, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"